Ner 59. ROK 1836. SOBOTA 12 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Krystyny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Niecisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	27" 0"' ,400	† 4°, 3	2"' , 72	Zachodni słaby	Pochmurno	
11 12	0, 348	† 7, 2	3, 08	Pn.Zachodni słaby	,, ,,	Deszcz
3	0, 267	† 7, 6	3, 00	,, ,,	,, ,,	Deszcz
9	0, 380	† 4, 6	2, 71	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa

W Sukiennicach przy głównym rynku Miasta Krakowa dnia 16 Marca b. r. o godzinie 10 rannéj licytacya publiczna odbędzie się, za, gotową zaraz zapłatę w monecie courant krzeseł, kanap, stołów, zwierciadła, landszaftów, szkła rzniętego i innych.

Kraków 11 Marca 1836 roku.

Skórczyński Kom. Sąd.

— Z Wiédnia 27 Lutego. —

Dowiadujemy się przez listy kupieckie, że 14,000 wojska sułtańskiego, wracając z Albanii, przybyło do Bitoglii, gdzie przez pół roku ma pozostać na leżach. Sądząc według tego, niezdaje się, aby Porta miała szczery zamiar zaprowadzić w Bosnii nowy porządek rzeczy, ale raczej pozostawia wojsko w bliskości Albanii, jako korpus obserwacyjny.

Sejm Siedmiogrodzki zwołany został na d. maja b. r.

— Z Paryża 26 Lutego. —

Dnia 23 toczyła się w sądze policyi poprawczéj sprawa pana Naundorf, mniemającego się Karolem Ludwikiem, xięciem Normandyi, synem Ludwika XVI i Maryi Antoniny. Przybył on do sądu w towarzystwie jakich 20 do 30 osób, między któremi było kilka dam, słuchających każdego wyrazu z jego ust wychodzącego, z oznakami największego uszanowania. Pan Naundorf jest pięknéj i kształtnéj budowy; jego profil burboński i niższa część twarzy, przypominająca rysy Maryi Antoniny, są to dwie rzeczy, które przyczyniły się wiele, że znajduje popierających zawierzone przezeń uludzenie albo raczéj udawanie. Znim przybyła dawniejsza pokojowa w służbie delfina, pani Rambout, ze strony któréj wydaną została broszurka, obejmująca między innemi następujące oświadczenie. — »Mniemam, iż mogę pod przysięgą zapewnić, jako w dniu 17 sierpnia 1833 roku, znalazłam napowrót xięcia Normandyi, któremu od chwili jego urodzenia, aż do dnia 10 sierpnia 1792 roku, służyć miałam zaszczyt. A ponieważ uznawałam powinno-

ścią moją zawiadomić o tém J. K. W. xiężnę Angouleme, pisałam więc do niéj w miesiącu wrześniu 1833 roku. Xiąże będąc dzieckiem, miał szyję bardzo krótką i nadzwyczajnie pomarszczoną... Otóż ta szyja jego nie uległa zmianie; zmężniała tylko. — Miał głowę dużą, czoło szerokie i otwarte, włosy ciemnobląd w naturalnych puklach spadające. Usta były takie same jak u Maryi Antoniny, z małém znamieniem na podbródku; jego postawa była naówczas bardzo pokrzywiona, chód odznaczający się, słowem byłato co do joty ta sama osoba, którą teraz odnajduję, jedynie tylko z różnicą co do lat. Gdy xiąże miał już półtrzecia roku, zaszczepiono mu ospę; byłam świadkiem tego szczepienia, dopełniono w kształcie trójkącika, a xiąże Normandii ma do dziś dnia widocznie to znamie. Nadto mam jeszcze zachowane jako nieocenioną pamiątkę, ubranie niebieskiego koloru, które xiąże tylko raz jeden miał na sobie. Pokazałam mu ten ubiór, a dla zobaczenia czyli się też nie omyli, rzekłam mu, że nosił go w Paryżu. »Nie Mpani, (odpowiedział mi), miałem go tylko w Wersalu, o tym a o tym czasie.» — Co do świadków z obu stron powołanych, było ich 60. Prezes sądu wezwał strony, aby wymieniły po pięciu lub sześciu świadków swoich, a potém nastąpiło badanie. *Prezes* do oskarżonego: Jak się wpan nazywasz? *Odpowiedź*: Nazywają mnie Karolem Wilhelmem de Naundorff. Prezes: wiele masz lat? Odpow: 50. Prezes. Wpana stan? Odpow: Nie mam żadnego. — Prezes do skarżącego: Wpana nazwisko i stan? Odpow: Alexander Thomas, literat. Prezes: Przedstaw Wpan swą skargę. Odp. Pewna osoba bywająca u mnie w interessach, poznała mnie z p. Naundorff. Mieszkał on podówczas u pani Rambaut, bywszéj pokojowéj delfina. Ta dama oświadczyła istotnie, że, poznaje w panu Naundorff syna Ludwika XVI. Wziąłem to z początku za urojenie, ale później dostrzegłem u pana Naundorff najznakomitsze osoby, między innemi zaś pana Laubespin i hrabiego Breon, szwagra xięcia Escars. Ta okoliczność dała mi dużo do myślenia, uważałem nadto, że pan Naundorff nie zawikłał się nigdy w swoich opowiadaniach, ani był sobie kiedybądź sprzeczny. Z téjto przyczyny uważałem rzecz tę jeżeli nie za dowiedzioną, to w każdym razie za bardzo ważną; oświadczyłem więc panu Naundorff, iż chcę wystąpić w jego obronie, ale jawnie w obecności publicznéj. Powziąłem zamiar wydawać dziennik w jego interessie, który wyszedł w saméj rzeczy pod nazwą *la Justice* (Sprawiedliwość), a kaucyą obowiązał stawić hrabia Breon. W tenczas dał mi pan Naundorff plenipotencyą która była podpisana: *Karol Ludwik*, *xiąże Normandyi*, a w niej zlecenie bronienia przed sądem praw, jakie mu nadawało jego urodzenie, tudzież unieważnienia, czyli ogłoszenia za zmyślony akt śmierci, który pod dniem 8 czerwca 1795 roku, za umarłego był podany. — Tymczasem kaucya, przyrzeczona przez hrabiego Breon, nie przyszła do skutku; redakcya założonego dziennika robiła codziennie nowe długi, a pan Naundorff nie dał ani grosza z przyrzeczonych przez siebie funduszów. Nareszcie dla braku kaucyi, musiał upaść dziennik. Tym sposobem zabrnąłem w dosyć znaczne długi; wezwałem p. Naundorff aby je zaspokoił, ale zamiast pieniędzy, kończyło się zawsze na obietnicach. To więc daje przekonanie, iż tenże p. Naundorf, jest oczywiście oszustem i intrygantem. To mię też skłoniło do skargi. Prezes: Czy p. Naundorff korzystał osobiście z summ, które wpan stracić miałeś? Odp. Nie. — P. Buiquet, (obrońca Naundorffa): Czy p. Thomas otrzymał od p. Naundorff summy jakie, mniéj więcéj znaczne, na potrzeby dziennika? P. Thomas: Otrzymałem 17,359 fr. (Zadziwienie). — Prezes: Co wpan osobiście w téj rzeczy utraciłeś? P. Thomas: Około 10,000 fr. — Prezes: Panie Naundorff! (Ten nieuważa na to wezwanie, jak gdyby niesłyszał; prezes więc powtarza, zapytując co ma na to do przytoczenia.) P. Naundorff: Wszystko jest fałszem. — Pani Pitel (świadek): Xżę Norman-

dii.... Prezes: Nieznamy tu tego nazwiska; mów wpani, pan Naundorff. Pani Pitel dodała, iż co się publikacyi dziennika tycze, nie ma o tém żadnéj wiadomości.— Baron Desbardoins oświadcza, iż z ciekawości pragnął widzieć mniemanego Ludwika XVII, lecz co do sprawy o którą spór idzie, ta jest mu zupełnie nieznana. — P. Mantois: Polecil mi p. Thomas, abym wyrabiał rosprawy izb dla jego dziennika. Pewnego dnia przyszedłszy do bióra, znalazłem tam mniemanego Ludwika XVII; osoba, która razem ze mną weszła, pocałowała go w rękę i powitała nazwą Jego Królewiczowskiéj Wysokości. Podano i mnie rękę do pocałowania, ale przestałem na uściśnieniu jéj z usmiechem. Sądziłem, że to jest jakiś przebieg policyjny, i radziłem p. Thomas, ażeby się dłużéj w to wszystko niewdawał, ale on bezwzględnie na moje rady i żartobliwe drwinki, obstawal przy swojém. Wiem o tém że p. Naundorff przyrzekał zawsze płacić, ale pieniądze nieprzybywały. Rzekł raz: «Gdy tron mój odzyskam, wszyscy będą szczęśliwi i bogaci.» Odpowiedziałem mu na to z uśmiechem: «Zobaczysz wpan, że i podobny system znajdzie przeciwników.» On odrzekł mi: Takich skażę na wygnanie.» (Smiech).— Swiadek Lasquel: Pan Thomas odwiedził mnie w towarzystwie xięcia Normandyi... Prezes. To nie jest jego nazwisko. Pasqkel z żywością: On jest xiąże Normandyi; dowiodę tego. Prezes: No! mów Wpan daléj. Pasquel: Xiąże Normandyi odwiedzał mnie, ale nigdy nic nie żądał. Prezes: To nienależy do sprawy. Sąm pan Thomas przyznał, że pan Naundorff nie obrócil na swój osobisty użytek summ, które jak twierdzi, wydane zostały.— Prokurator oświadczył, iż po takim oświadczeniu upada powód do skargi, poczem sąd, nawet bez wysłuchania obrońców stron stawających, uznał pana Naundorff za niewinnego. Głośne brawo rozległo się po sali, a niektóre z dam pośpieszywszy ku panu Naundorff, z uszanowaniem całowały rękę jego. GCW.

— *Z Frankfortu* 28 *lutego* —

Journal de Francfort umieścił następujący artykuł z powodu wyniesienia pana Thiers: »Pan Thiers jest ministrem i prezesem rady. Wyniesienie tego dziecka rewolucyi lipcowéj na pierwszy urząd w państwie, przyjętym zostało w izbie deputowanych obojętnie a w izbie parów z dość zimną uprzejmością. Koléj ta nie mogła minąć p. Thiers i była ona niejako koniecznością czasu. Opinia publiczna zużyła już dwóch ministrów najwyraźniéj reprezentujących tę epokę. Opinia ta zdawała się przemawiać do xięcia Broglie: Jak możemy zawierzyć przychylności twojéj ku demokracyi, tobie, który wzrosleś i wychowałeś się pośród arystokracyi francuzkiéj, arystokracyi która nigdy niemiała żadnéj z gminem styczności, z gminem, któren dziś tak silny wpływ na przeznaczenia stanu towarzyskiego wywiera? Opinia ta mówiła daléj do p. Guizot: A tobie, jak zaufać i poświęceniu twemu dla drugiéj dynastyi, tobie, który zaprysiągłeś pierwszéj i ofiarowałeś jéj twoje usługi? Ktokolwiek miał udział w ministerstwie pana Montesquieu roku 1815, i w ministerstwie pana Decazes w r. 1817, ten stracił prawo aby słowom jego wierzono, gdy staje w obronie nowych zasad i nowéj dynastyi. Dziś więc mamy męża, który wyszedł z pospólstwa; ministra, którego żadne związki z arystokracyą nie łączą; libaralistę, który jest panem siebie samego, który żadnéj innéj sprawie prócz rewolucyinéj, żadnéj dynastyi prócz lipcowéj nie służył. Otóż jest repzezentant najprawdziwszy i najdobitniejszy, że tak rzekniem, odmian, które zaszły we Francyi; mąż bez tytułów familijnych, zdatności wolnéj dotąd od zarzutów. A jednakże zapewnić możemy, że Thiers od chwili swego wyniesienia, jeżeli chce się utrzymać, kierować musi gabinetem z tą samą etykietą, jak gdyby się urodził w arystokracyi, z tą samą dążnością zachowawczego porządku, jak gdyby służył był za cesarstwa lub za Burbonów, bo zasady rządzenia są zawsze i wszędzie te same, bo warunki władzy są niezmienione i jednostajne,

nikt ich nietworzy, lecz im każdy się poddaje. Stronnicy rewolucyi, są bardzo wymowwni po klubach i po ulicach, lecz gdy z ich grona nagle powstanie mąż tak odznaczający się jak p. Thiers, z tak wysokiemi jak on talentami, ich nieufność wzrasta; mąż nad nich wywyższony staje się przedmiotem ich zawiści, a w talencie wynadgrodzonym, upatrywać będą występną chęć górowania, poswięcenie się jego sprawom kraju, będzie u nich dworszczyzną, zamiłowanie porządku, despotyzmem, opieranie się anarchii, oszustwem, niewdzięcznością i zdradą. Oto jest co czeka pana Thiers, bo to są odwieczne dzieje natury ludzkiéj. Władza jego i wypływające z niéj obowiązki, poróżnią go z dawnemi jego przyjaciołmi, a ich niesprawiedliwość reszty dokona. Co do nas, którym p. Thiers, mówiąc słowami Tacyta, ani przez dobrodziejstwa, ani przez krzywdy znanym nie jest, staraniem naszym będzie, sądzić bezstronnie czyny jego i osobę. Zadne nie przyjazne uprzedzenie uwodzić nas nie będzie. Za nadto wysokie mamy wyobrażenie o odwiecznych i nienaruszalnych zasadach porządku, którego jesteśmy obrońcami, abyśmy się nie mieli cieszyć z wywyższenia pana Thiers, którego wczoraj tyle wychwalało stronnictwo rewolucyjne, którego jutro może z pogardą odrzuci, a który zanadto wiele posiada przymiotow, by się niepocieszyć z tych obelg wdzięcznością Francyi i szacunkiem któren dziś pozyskać ma pole."

Tenże dziennik donosi, że nieukontentowanie przeciwko teraźniejszemu stanowi rzeczy w Multanach, pochodziło od małéj tylko liczby osób, których smiałość mogła zadziwić naród nieprzywykły do tryjumfu ustaw nad prywatnemi. Smiałe i energiczne postępowania xięcia, wniwecz obruciło zamiary występnych, a kraj używa zupełnéj spokojności Duchowieństwo i magnaci w liczbie 800 przedstawili hospodarowi adres potępiający występne zamiary i wyrażający wdzięczność narodu za jego dla kraju poświęcenie. GCW.